Nr. 8. Przemyśl. Niedziela 23. Lutego. Rok 1879.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

w miejscu:		zamiejscowa:	
miesięcznie	40 ct.	miesięcznie	50 ct.
kwartalnie	1 zlr. 20 „	kwartalnie	1 zlr 35 „
półrocznie	2 „ 40 „	półrocznie	2 „ 70 „
rocznie	4 „ 80 „	rocznie	5 „ 40 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

Cena ogłoszeń
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.
Przedpłatę zamiejscową i ogłoszenia przyjmuje:
Redakcya, vis a vis Starostwa w Przemyślu;
Przedpłatę miejscową
Księgarnia Braci Jeleniów w Przemyślu.

Rękopisma nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Przemysł krajowy

I.

Rolnictwo.

W szeregu zapowiedzianych artykułów o przemyśle krajowym, podnosimy najpierw rolnictwo, jako najważniejszą gałęź naszego przedewszystkiem rolniczego kraju, by skreślić po krótce niektóre z główniejszych przyczyn jego obecnego upadku. Do pierwszych z tych przyczyn policzymy złowrogi rok 1846, pamiętny dzikiem i wyuzdanem hajdamactwem, kierowanem przez niecne a obce nam żywioły. Dawniej zapracowane przez właścicieli ziemskich mienie, zostało zniszczone a żywe i nieżywe inwentarze gospodarskie, rozkradzione lub zrujnowane do szczętu. Dalej nagłe, wśród ogólnie rozstrojonych umysłów i na z bratniej krwi jeszcze nie obeschłej ziemi, ogłoszone usamowolnienie włościan, zmieniły w jednej chwili cały ustrój społeczny kraju, i cóż dziwnego, że wówczas gdy nasze gospodarstwa z najgwałtowniejszej ruiny na nowo budzić się miały do pracy, — z braku sił roboczych, niepewności o życie. i naturalnej niechęci do wsi, — upadać poczęły.

Dawny gospodarz, z nieznajomości nowych stosunków, — wieśniak, upojony krwią i wolnością, oddany swawoli i próżniactwu, — patrząc przytem na siebie z naturalną nieufnością, — weszli nie na wskazaną i jedyną wówczas do ratunku drogę pracy i rolniczego postępu, — lecz utrzymywali się w ciągłej ułudzie, ten wraz na zawsze minionych czasach, drugi w pożądaniu wszystkiego co dworskie.

Wypłacona dworom indemnizacya gruntowa, pozwoliła znów na czas pewien zapomnieć o chwilowo zagrożonym ich bycie, — zaspakajała potrzeby, wznieciła dawne zapomnienia, dopóki zupełna ruina majątkowa, nie wykazała nagiej okropności położenia. Ta pierwsza przyczyna upadku naszego gospodarstwa, pociąga za sobą i drugą, mianowicie: nieumiejętność gospodarowania przy nowo wytworzonych stosunkach. Nie dosyć bowiem iż z ogołoconej ze wszystkiego ziemi, potrzeba było zaspakajać własne a rosnące potrzeby, lecz wzrastały nadmiernie i potrzeby państwa, które ciągnąc ostatni grosz posiadacza do kasy rządowej, nietylko w niczem nie przychodziło mu z pomocą, lecz dążyło wszystkiemi rządowemi środkami do jego ubezwładnienia. By sprostać potrzebom, należało zaprowadzić więcej racyonalny system gospodarstwa, jakoto: uprawę roli przez płodozmiany, poprawny chów bydła i systematyczne gospodarstwo lasowe.

Lecz brak potrzebnej nauki i dawna niechęć do innowacyj, szukały raczej ratunku w kieszeniach izraelitów. Stan finansów właścicieli stawał się już niemożebnym, gdy znów zabłysła chwila, mogąca w znacznej części uporządkować zagrożone interesa a tą była budowa kolei żelaznych. Spoczywające dotąd odłogiem lasy z braku kupców, — przychodziły do coraz większej wartości. Wywóz drzewa budulcowego z kraju, podniósł ich wartość a jedyny ten nieruszony dotychczas kapitał właściciela, przeszedł w obce ręce. Wyniszczono je też wkrótce, przebulano w większej części pieniądze, obciążając w zamian nic już nie przynoszące lesiste ziemie podatkiem, który orna tylko ziemia pokrywać musiała, a upadek majątków był już zupełnym.

Doczekaliśmy się wreszcie uprawnienia wszelkich stanów i wyznań. Cicha dotąd lichwa, tu dopiero rozwinęła szerokie dla siebie do działania pole, wyrugowała większych właścicieli z ich własności dawniejszemi pożyczkami i szalonemi procentami, — chłopa zaś wysadza obecnie z posiadania opilstwem, nie rozłącznym lichwy wspólnikiem.

Uzyskaliśmy wprawdzie ustawy przeciw tym gangrenom naszego społeczeństwa, lecz jak one zastósowanemi są w codziennym życiu, prosimy przeczytać poniżej umieszczony artykuł Sprawy Sądowe. Znajdą tam czytelnicy jaskrawą illustracyą obrony lichwy.

Podnosimy wprawdzie głos przeciw pijaństwu, ale tak właściciele ziemscy jak i nasze miasta lub miasteczka szerzą coraz więcej opilstwo, budując tysiące nowych karczem, by podnieść jedyne swe tak zwane suche dochody. Przypatrzmy się ile ich w Przemyślu powstało ostatniemi czasy, i wówczas gdy policya miejska, gotowa w każdej chwili niepokoić spokojnego mieszkańca, nie za niepokoi nigdy pijaka, boż to z nich czerpie miasto dochody.

Przyczyn przeto upadku naszego rolnictwa przedewszystkiem w nas samych szukać należy, następnie dopiero w przyczynach zewnętrznych. Nie umiejąc lub niechcąc pracować, oddajemy majątki w żydowskie dzierżawy, niepomni że dzierżawcy ci nietylko wyniszczą rolę, ale usidlą wszystkich wieśniaków w swe niewolnicze pęta. Niszcząc lasy w majątkach górskich, zamieniamy wszystko w rolne pola, o których uprawie ani mówić nie podobna. W górach winniśmy przeto podnieść chodownictwo bydła i owiec, uprawę lnu, i gospodarstwa lasowe, — na dołach wypas bydła, produkcyę ziarna, sadownictwo i rybołowstwo.

Nie chcąc sami szczerze pracować, oglądamy się na pomoc kraju. Żądamy nowych pożyczek, które o tyle byłyby przy dzisiejszych opłakanych stosunkach usprawiedliwionemi, o ile mogłyby one służyć do podniesienia wyjątkowo lepszych tylko i nie odłużonych gospodarstw. W takich tylko gospodarstwach, pożyczka krajowa dostałaby się ziemi, inaczej powiększy ogólną nędzę. Że zaś udzielanie pożyczek dostałoby się w ręce koteryj, rządzących się nie rzeczywistą potrzebą, lecz tylko osobistościami, — musimy się przeto oświadczyć wręcz przeciw obciążaniu kraju nowemi długami.

Od Wydziału Krajowego i państwa, winniśmy tylko żądać usunięcia przeszkód zewnętrznych tamujących rozwój gospodarstwa krajowego, mianowicie: zaborczej polityki państwowej, stwarzającej coraz to nowe ciężary, którym podołać nie jesteśmy w stanie; ochrony przed napływem obcego zboża przez potrzebne dla Galicyi cło opiekuńcze: wreszcie o jak najrozleglejsze środki komunikacyjne wewnątrz kraju i obniżenie taryf kolejowych dla zboża krajowego.

Niechajże reprezentanci nasi, miasto bezowocnej wielkiej polityki, podniosą raz swe głosy w interesach żywotnych kraju, niechaj podniosą sprawę złych naszych komunikacyj wodnych i lądowych, niechaj uwolnią kraj od wyzyskujących nas żydowsko-niemieckich dyrekcyj kolejowych a protegujących handel rosyjski — wówczas zasłużą sobie na wdzięczność kraju, bez wywoływania niepotrzebnych rozdwojeń.

Przegląd polityczny.

Delegacye mają 27 b. m. podjąć na nowe swe prace przerwane przez odwołanie się w sprawie traktatu berlińskiego do Rady Państwa. Ta ostatnia tymczasem obraduje jeszcze. a na przedostatniem zebraniu interpelował Dr. Rydzowski rząd w sprawie nowego zalewu salin w Wieliczce. Gospodarka rządowa w dobrach dawniej królewskich polskich, wystąpiła ostatniemi czasy w bardzo jaskrawych barwach, a to z powodu rzeczonego wylewu i wsprawie lasów Niepołomickich. W naszych korespondencyach z Bolechowa umieszczanych w numerach zeszłorocznych scharakteryzowaną była dobrze ta *deutsche Wirtschaft*.

Parlament berliński stawia ostro czoło zapędem despotycznym ks. Bismarcka. Odmówił bowiem zezwolenia na ściganie sądowe dep. socyalistycznych Fritschego i Haselmanna, i opiera się żądaniom kanclerza wprowadzenia reform mających dążność skrajno reakcyjną. Dziś rzeczy stoją tak, iż nie pozostanie nic innego kanclerzowi, jak rozwiązać krnąbrny parlament.

Zajście rumuńsko-rossyjskie z powodu zajęcia twierdzy Arab-Tabia już załagodzone. Rumuni zmuszeni zostali opuścić ją, widząc iż nikt się za nimi nie ujmuje. Rozgoryczenie Rumunów przeciw Rossyi jest wielkie, zwłaszcza iż Rossya zamiast być wdzięczną za usługi Rumunów, wymaga od nich wdzięczności, za jakieś niewiadome dobrodziejstwa.

Wiadomości z Afganistanu i z Przylądka Dobrej Nadziei gdzie Anglia wojnę prowadzi nie nadeszły żadne. Nauczka ostatnia jaką dał król Cetewayo wojskom angielskim posłuży im zapewne o tyle, iż drugi raz nie puszczą się z małemi siłami w kraj nieprzyjacielski i przestaną lekceważyć przeciwnika.

O dżumie wysyła ciągle rząd moskiewski telegramy przypominające biuletyny o powstaniu polskiem z r. 1863. Jak wtedy nigdzie nie było powstańców po zawsze ostatniej zadanej im klęsce, a na drugi dzień staczano znów walkę z nieprzejrzanemi tłumami buntowników, tak obecnie nie ma nigdzie chorych na dżumę. Nawet „jeden kozak" znany od czasu wojen kościuszkowskich znów zmartwychwstał, aby obecnie na rozkaz chorować na dżumę.

Pogląd na trzyletnią działalność naszej Rady powiatowej i jej Wydziału.

V.

(Dokończenie.)

Łamy pisma tego niepozwalają nam rozszerzać się nad wszystkiemi czynnościami naszej Reprezentacyi powiatowej. Wspomniemy zatem o najważniejszych.

Jedną z najbardziej piekących spraw gospodarstwa gminnego załatwił sejm na ostatniej kadencyi ustawą o pisarzach gminnych. Pisarze ci są właściwie wszystkiem, bo jedynymi piśmiennymi w gminie, a przy złej woli mogą paraliżować najlepsze chęci zwierzchności i w błąd ją wprowadzać przy każdej sposobności, fingując pisma, których nie było, lub ukrywając te co wpływały lub wreszcie w inny sposób nadużywając swojej wyższości. Dotychczasowa ustawa gminna oddaje jednak dyscyplinarną władzę nad nimi wyłącznie w ręce zwierzchności gminnej, Wydział powiatowy zaś wobec niego jest zupełnie bezsilny, bo nic im zakazać, niczego bezpośrednio zabronić nie może i tylko wójta nie zaś jego pisarza pociągać może do odpowiedzialności. Prawda, że skoro wójt jest odpowiedzialny za porządek w gminie, a przyczyną tego nieporządku jest pisarz, można nakazać reprezentacyi gminnej, aby pisarza usunęła; lecz i cóż z tego? — w razie nieposłuchu usunie się wójta, ale pisarz zostaje. W najgorszym razie rozwiąże się radę gminną i zawezwie się starostwo o zarządzenie środków zaradczych. Ale zważmy tylko, że Wydział sam wójta usunąć nie może, ale tylko Namiestnictwo po wysłuchaniu zdania starostwa i za porozumieniem się z Wydziałem krajowym, — a jeżli zważymy że jeszcze większe trudności są przy rozwiązaniu Rady gminnej, to pojmiemy, że i trzyletnia kadencya Wydziału powiatowego upłynie, zanim sprawa przejdzie zwykłe instancye i pisarz nareszcie usuniętym zostanie. Dodać trzeba jeszcze, że i ta sprawa utyka często na kwestyi finansowej, bo pisarz dobry chce być dobrze płaconym, czego się gminy najbardziej boją i czemu często rzeczywiście podołać nie są w stanie. Niemniej przeto zdziałać można i w takich okolicznościach a nasz Wydział powiatowy doprowadził do tego, że obecnie już większa część gmin ma zdolnych pisarzy gminnych i rzetelnych jak się spodziewać należy; — doprowadził zaś do tego przedewszystkiem drogą perswazyi i przedstawień; ale nie wachał się też użyć środków surowych, gdzie tego było potrzeba, oddając mianowicie pisarzów nierzetelnych. a gdzie się zdarzyło i pisarzów pokątnych lud bałamucących, do ukarania Sądowi. Lecz i tu wszystkiego uczynić nie było można: cała nadzieja nasza w tym względzie na ustawie sejmowej, która przecie niezawodnie w najkrótszym już czasie sankcyą uzyskać powinna; czem sprawa na zupełnie inne wejdzie tory.

Jedną z najdawniejszych instytucyj w gminach jest kasa pożyczkowa gminna; chroni ona lud od lichwy, pomnaża gminne kapitały, toż, jeźli tylko jest dobrze administrowana, nieskończenie wielkie korzyści gminie przynieść może. Wydział powiatowy zastał w powiecie zaledwie kilka takich kas pożyczkowych; obecnie jest ich kilkadziesiąt. Niezawodnie jednak jest to experyment niebezpieczny, bo przy nieporadności lub niedbalstwie zarządu, przy opieszałości włościan naszych w płaceniu regularnem rat dłużnych, trzeba nadzwyczaj ścisłej i sprężystej kontroli ze strony Wydziału, aby majątki gminne w tych kasach nie utonęły na zawsze, a to tem bardziej, że kasy te nie mają prawa egzekucyi politycznej, ale tylko mają otwartą drogę sądową. Wydział teraźniejszy, o ile wiemy, rozciągnął rzeczywiście ścisły nadzór nad temi instytucyami; ale smutno nam pomyśleć, co się z niemi stać może, jeźli z nowych wyborów wyjdzie Wydział taki, jak poprzedni, który nawet tych kilku kas, jakie za niego istniały, nie miał czasu skontrolować!

O ważności dróg dla dobrobytu narodu nie potrzebujemy się rozpisywać. stanowią też one jeden z najważniejszych zakresów działania reprezentacyi powiatowej. I w tym zakresie Reprezentacya powiatowa teraźniejsza niezaniedbywała obowiązków swoich, ale owszem rozwinęła zbawienną dodatnią czynność Bo prócz zwyczajnej konserwacyi dróg już istniejących, nad którą Wydział czuwał ile możności, zawdzięczamy teraźniejszej reprezentacyi pow. dwie dobre drogi nowe, z których jedna, prowadząca z Nienadowy do Pruchnika jest już zupełnie ukończona, druga z Żurawicy do Rokietnicy zaś bliska ukonczenia. W tym celu wyjednał Wydział krajowy, jak niemniej też uzyskał od rządu w r. 1876, z zapomogi t. zw. głodowej, o ile sobie przypominamy, kwotę 3000 złr., z której dwie drogi boczne z Cisowej i Bryliniec do gościńca przemysko-sanockiego wybudowano.

Zajrzyjmy jeszcze w końcu do budżetu powiatowego, abyśmy się przekonali, czy repreprezentacya powiatowa umiała użyć należycie środków do rozporządzenia jej będących. W dziale dochodów figuruje tylko jedna rubryka tj. powiatowych dodatków do podatków: pojmiemy więc, że w wydatkach nakazana jest jak największa oszczędność, aby ludu obarczonego już i tak podatkami rozmaitego rodzaju, jeszcze bardziej nie obciążać. Reprezentacya powiatowa teraźniejsza objęła po poprzedniej budżet z dodatkiem do podatków, o ile nam się zdaje, w wysokości $5^1/_2$ %, tak na potrzeby powiatowe jak i drogowe, co wynosi razem w okrągłej liczbie 15.000 złr. — i tę samą wysokość dodatków zatrzymała przez całe tryenium swego urzędowania. A za te pieniądze prócz zwyczajnych niezbędnych wydatków administracyjnych, wybudowała z pomocą Wydziału Krajowego prawie zupełnie dwie drogi nowe: a nadto wprowadziła do budżetu dwie rubryki nowe, których ważności nikt zaprzeczyć nie może. Jedną z nich jest płaca urzędnika do lustrowania gmin przeznaczonego, o którym już poprzednio mówiliśmy; — drugą zaś, subwencya dla ubogich gmin budujących budynki szkolne, którejto ważności podobno także osobno podnosić nie potrzeba, a dodać należy, że skutkiem tej nowości stanęło w przeciągu tego krótkiego przeciągu czasu za pomocą Reprezentacyi powiatowej kilkanaście budynków szkolnych, już to zupełnie nowych, już też przebudowanych, na które gminy bez tej pomocy chyba tylko z największem wysileniem zdobyć by się były zdołały.

Istniał tutaj w depozycie Rady powiatowej oddawna jakiś fundusz wynoszący około 700 *złr.*, które na cele dobroczynne był wprawdzie przeznaczony, ale zupełnie leżał bez użytku. Owoż Reprezentacya powiatowa teraźniejsza przeznaczyła fundusz ten na zwrotne zapomogi dla pogorzelców tutejszego powiatu, i obecnie cały ten fundusz jest rozpożyczony między nieszczęśliwych włościan, którzy straciwszy mienie przez ogień, bez takiej doraźnej pomocy, staliby się byli nieczystą ofiarą niesumiennych lichwiarzy. Gdy nadto dodamy, że reprezentacya powiatowa rozdzielała corocznie kilkaset złr. między ubogą młodzież, już to wspierając tutejszą bursę, już też uczni poszczególnych rodziców; że dalej prenumerowała ona w kilku egzemplarzach i rozdzielała pomiędzy lud i dzieci szkolne pisma pożyteczne, jak G w i a z d k ę C i e s z y ń s k ą, W ł o ś c i a n i n a, Z a g r o d ę, S z k o ł ę, — pisemka wydawane przez lwowskie towarzystwo oświaty ludu, — to musimy przyznać, że umiała ona użyć dobrze tych niewielkich funduszów, jakie miała do dyspozycyi.

Wracając w końcu do uwag na wstępie niniejszego poglądu określonych, zapytajmy teraz, czy teraźniejsza reprezentacya powiatowa wypełniła należycie obowiązki swoje, a w szczególności, czy usprawiedliwiła to pocieszające zaufanie, jakie włościanie nasi przez swój wybór do klasy oświeconej okazali? — Na to pytanie potakująco odpowiedzieć musimy. W szczególności zaś co do włościan, niepodobna przypuścić, iżby oni nie poznali korzyści, z zarządzeń teraźniejszych dla nich samych płynących; i mamy uzasadnione powody do mniemania, że ufność ta, mimo doznanej nieraz surowości, w ogóle u włościan bynajmniej nie słabła, ale owszem się wzmagała. I nie mogło być inaczej, bo poczucie prawa i sprawiedliwości, porządku, — są każdemu człowiekowi wrodzone. Ale zarazem nie można zapominać na wielkie agitacye przeciwne pomiędzy ludem nurtujące: dlatego odzywamy się z gorącem słowem do ludzi dobrej woli a na lud wpływ mających, aby przy nowych wyborach wszelkich dołożyli starań, iżby nie wyszła z urny reprezentacya powiatowa, któraby zaprzepaściła dzieło teraźniejszej w tak pocieszający sposób rozpoczęte, ale bynajmniej nie dokończone.

Stowarzyszenia.

Z towarzystwa pedagogicznego.

II.

Są kwestye w organizmie społecznym, o których wszyscy rozumieją, że mogą w nich głos zabrać i o nich stanowić. Do takich ogólnych kwestyj zaliczamy przedewszystkiem sprawę wychowania i nauczania. O wychowaniu i nauce rozprawiają u nas wszyscy, nieraz nawet ludzie do tego nie powołani, — uwag swych i wskazówek nie szczędzą, jedni radziby widzieć to zmienionem, inni owo i t. d., a projektów i reform w tej sprawie nasłuchać się można nie mało. Wobec takiego więc stanu rzeczy zachodzi pytanie: „czy zajęcie się to szkolnictwem jest ugruntowane, a w dalszym ciągu rzeczy, czy ono odpowiada celowi“. Że ono ugruntowanem, tego dowodzić nie trzeba, opierając się na uczuciu rodzicielskiem, które wkłada na rodziców święty obowiązek dbania o dobre i uczciwe wychowanie swych dzieci. Lecz aby to staranie przyniosło korzyści, winno być rzetelne i szczere, — bo pozory na nic się nie przydadzą. Tu trzeba gorącego zajęcia się i jak najzupełniejszego oddania się sprawie, jeźli wyrazy *wychowanie, nauka, przyszłość kraju* i t. p. nie mają zejść do rzędu bezdusznych frazesów.

Dzisiaj pozwolimy sobie przemówić słów kilka do tych, których szkoła zajmuje i którzyby radzi ją widzieć na stanowisku ile możności najwyższem, oraz chcemy przedstawić jak u nas ta sprawa wygląda? Zanim jednakże roztoczymy sprawę przed trybunał opinii publicznej, zastrzegamy się najuroczyściej przed zarzutem, jakobyśmy pisali *pro domo nostra* nie zaś *pro bono publico*. W sprawach podobnych nie możemy się oglądać na drobne i uboczne względy, lecz mając tylko rzecz główną na oku, powiemy to, co uznajemy za konieczne.

Żyjemy dzisiaj w wieku reform na każdem polu, jako to: reform życia państwowego, społecznego i rodzinnego i dążymy do ulepszeń. Wyzyskujemy wszystko, byle tylko warunki bytu poprawić, słowem korzystamy skwapliwie ze wszelkich zdobyczy, jakie nam doświadczenie i nauka podają Praca istotnie godna uznania, chociaż gorliwość ta nie w każdym zakresie jednaka, a co smutniejsza, że pomijamy nieraz, albo w najlepszym wypadku lekko i powierzchownie traktujemy rzeczy, wymagające głębszego zastanowienia. Do ostatnich należy sprawa wychowania i nauki, mimo że o ważności jej głośno rozprawiamy; — mimo nawet że uczulibyśmy się pokrzywdzonymi, gdyby poważono się pomówić nas o obojętność lub lekceważenie szkoły, chociaż nie doznaje ona należnego jej ogólnego poparcia. —

Szkoła, powiada ustawa, tylko natenczas spełni swe zadanie całkowicie, jeźli postępować będzie ręka w rękę z rodziną i domem. Tymczasem poucza nas doświadczenie że do nader rzadkich wypadków należy taka łączność domu ze szkołą. — Gdzież tedy przyczyna tego niedostatku? Albo w szkole albo w domu, albo może po obydwu stronach. Lepiejby nam było, gdybyśmy mogli winę złożyć i na dom i na szkołę, gdyż natenczas przyznawszy się obopól nie do winy, możeby szkoła weszła na drogę poprawy, ale obecnie jej to niepodobnem robiąc pilnie co do niej należy, a nastręczając nie jedną sposobność rodzicom do zbliżenia się ku niej Ale cóż z tego, i „tam Bóg ciebie nie zbawi“ powiada pismo św. — „jeżeli sam ręki do zbawienia nic przyłożysz,“ — tak też i szkoła cudów nie zrobi tam, gdzie znaczna część rodziców tak pojmuje swoje obowiązki, że wszystko się zrobiło, skoro się dziecko posłało do szkoły. W s z a k k r a j p ł a c i z a t o tych panów pedagogów, żeby nas wyręczali, my mamy swoje obowiązki, niepodobna tedy zajmować się jeszcze i wychowaniem dzieci. Tak odpowiadają szkole rodzice na jej prośby, na jej nawoływania do wspólnej pracy. Ztąd wynik nie trudny do odgadnienia; dzieci poznawszy bowiem że tylko z jednej strony na nie działają, nie postępują tak, jak tego wymaga ich własne dobro i przyszłość kraju. Szkoła żąda i żądać musi od rodziców dbających o wychowanie swych dzieci zetknięcia się z nią chociażby od czasu do czasu, choćby na skromnem zgromadzeniu towarzystwa nauczycielskiego. Tam dowiecie się o dobrych chęciach nauczycieli, a może przy tem zasilicie ich jaką dobrą uwagą lub spostrzeżeniem; dalej pokażecie dzieciom waszym, że zajmujecie się sprawą nauki i wychowania, czem nierównie skuteczniej poprzecie usiłowania szkoły, aniżeli wszystkiemi choćby najszumniejszemi panegirykami na cześć szkolnictwa. Czyli, aby rzecz po imieniu nazwać, zbliżcie się do szkoły za pośrednictwem T o w a r z y s t w a p e d a g o g i c z n e g o, które w czasie swego dziesięcioletniego istnienia nie mało już pożytku krajowi przyniosło.

Kronika.

— **Nominacya.** Auskultant sądowy Dr. Józef Lewkowicz w Przemyślu, mianowanym został adjunktem przy tymże sądzie.

— **Kopalniom w Wieliczce** grozi ponowna katastrofa zalania wodą, jaka wydobywa się w wielkiej ilości z chodnika Kloski. W czeskich zaś C i e p l i c a c h, ustało bić główne źródło gorącej wody, gdyż jego żyła zalała kopalnie węgla w Dux. Oba smutne te wypadki, przypisać należy nieumiejętnemu i niedbałemu nadzorowi władz górniczych państwa.

— **Ministerstwo Handlu** przesłało do rozpatrzenia i oceny lwowskiej Izbie Handlowej projekt połączenia S a n u z D n i e s t r e m kanałem. Sprawozdanie Izby lwowskiej, nastąpi wkótce a nie wątpimy iż poprze ona usilnie ten projekt, wielkiej dla naszego kraju doniosłości. Sprawą tą zajmuje się także lwowskie Towarzystwo Politechniczne, które również wydelegowało komisyą, celem rozpatrzenia technicznej strony tego wielkiego przedsiębiorstwa.

— **Jubileusz J I. Kraszewskiego.** Nasze miasto od kilku dni żywszem żyje życiem, stronnictwa nieprzyjazne bratnią sobie podają dłoń, — uciehła niezgoda, wszystkie obozy razem pracują, razem radzą, — a tem szczęśliwem zdarzeniem, które dokonało tego prawdziwego cudu i zgodę zaszczepiło w miejsce waśni, to jubileusz naszego wieszcza J. I. Kraszewskiego, którą to uroczystość i nasz gród odpowiednio uczcić zamierza.

Grono chętnych, którzy pierwsi tę myśl u nas podnieśli, zawiązało się w komitet tymczasowy, wypracowało projekt programu i zaprosiło do współudziału delegatów wszystkich władz autonomicznych, korporacyj i instytucyj tak Przemyśla jak ziemi Przemyskiej.

Walne zebranie członków komitetu tymczasowego i delegatów odbyło się d. 4 lutego b. r. i to w niezwykłym u nas pełnym komplecie, — ukonstytuowało się jako komitet obszerniejszy, i po ogólnikowem omówieniu swego zadania wybrało komisyę z 11 członków do ostatecznego wypracowania projektu programu i do przedłożenia go komitetowi obszerniejszemu.

Na posiedzeniu odbytem d. 10. b. m. komisya przygotowała projekt programu uroczystości jubileuszowej, a na posiedzeniu komitetu obszerniejszego d. 12 b m uchwalono tamże projekt w następnem brzmieniu:

Komitet ściślejszy wybrany z łona komitetu obszerniejszego, w którego skład wchodzą delegacye wszystkich władz autonomicznych, korporacyj i instytucyj miasta Przemyśla i ziemi Przemyskiej, porozumiawszy się z jubilatem, którego na tutejszy obchód zaprosi, oznaczy ostatecznie termin, w którym się ma odbyć uroczystość, a to w następującym porządku:

I. W razie przybycia jubilata wyjedzie delegacya z prezesem Rady powiatowej na czele, — przyjmie jubilata na granicy ziemi Przemyskiej i towarzyszyć mu będzie do Przemyśla. Przy powitaniu przemówi prezes Rady powiatowej.

II. Przyjęcie na dworcu kolei bez względu na to, czy jubilat przybędzie rannym czy wieczornym pociągiem, odbędzie się w sposób następujący: Dworzec kolei ma być odpowiednio przystrojonym; na peronie oczekiwać będą delegacye władz i korporacyj, cechy z chorągwiami i kapela Harmonii, która za zbliżeniem się pociągu odegra jeden utwór narodowy. Wysiadającego jubilata przyjmie prezydent Rady miejskiej przemową i przedstawi mu delegacye. Od dworca odprowadzą delegacye jubilata szpalerem przez bramę tryumfalną na zakończeniu ulicy kolejowej wystawioną, przy odgłosie muzyki do mieszkania. Porządek, w jakim pochód ma się odbywać, oznaczy komitet wykonawczy.

III. Mieszkanie i wygodne przyjęcie dla jubilata ma być przez komitet wykonawczy przygotowanem.

IV. Wieczorem w wigilią uroczystości będą wszystkie okna domów oświetlonemi. Do oświetlenia okien zaprosi komitet wszystkich mieszkańców miasta osobnym okólnikiem. W razie przybycia jubilata wieczornym pociągiem odbędzie się o godzinie 9. wieczorem tego samego dnia pochód z pochodniami tudzież serenada: w razie przybycia rannym pociągiem odbędzie się pochód z pochodniami i serenada w dniu uroczystości o godzinie 11. wieczorem.

V. W razie przybycia jubilata wieczornym pociągiem odegra Harmonia nazajutrz rano o godzinie 7 po ulicach miasta pobudkę złożoną z narodowych pieśni; w razie zaś nie przybycia jubilata — w dniu wyznaczonym do uroczystości.

W r a z i e b y t n o ś c i j u b i l a t a.

VI. Przed południem przedstawienie się reprezentacyj, władz, korporacyj i instytucyj, tudzież deputacyj.

VII. O godzinie 2. po południu bankiet składkowy za zaproszeniami.

VIII. O godz. 5. wycieczka na górę zamkową i oprowadzenie gościa po ruinach zamku książęcego. Na pamiątkę pobytu jubilata umieści się na murach zamku tablicę pamiątkową ze stosownym napisem.

IX. O godzinie 7 wieczór przedstawienie amatorskie towarzystwa dramatycznego. Odegranym będzie 5-aktowy dramat jubilata p. t. T r z e c i M a j. Jubilatowi zostawionem będzie honorowe miejsce.

W r a z i e n i e b y t n o ś c i j u b i l a t a odpada punkt I. II. III. VI VII. i VIII. natomiast:

X. Przed południem odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele katedralnym ritus latini tudzież w kościele katedralnym ritus graeci. Podczas nabożeństwa od godziny wpół do 11 przed południem począwszy, będą wszystkie sklepy zamknięte.

XI. O godzinie $1^1/_2$ po południu odbędzie się poranek literacko-artystyczny, którego program następnie będzie ułożony.

W o b u w y p a d k a c h:

Uczczenie jubilata utworzeniem w Przemyślu fundacyi pomocy naukowej imienia Kraszewskiego celem udzielania zapomóg w książkach i odzieży biednej młodzieży płci obojej uczęszczającej do szkół publicznych lub udającej się ze szkół do rzemiosł. Fundacyę określi bliżej statut.

XIII. Adres w formie albumu (sporządzony przez krajowca) zaopatrzony stosowną dedykacyą i podpisami mieszkańców Przemyśla i ziemi Przmyskiej zostanie jubilatowi w upominku złożonym.

XIV. Obmyślenie środków pieniężnych na pokrycie kosztów uroczystości i utworzenie fundacyi pod XII. wzmiankowanej pozostawia się komitetowi wykonawczemu a tego rzeczą będzie udać się o wyjednanie tychże do władz autonomicznych, korporacyj, towarzystwa dramatycznego, muzycznego, Harmonii i t. p. tudzież do osób prywatnych.

Poleca się wykonanie tego programu komitetowi wykonawczemu z tem nadmienieniem, by tak o rezultacie porozumienia się z jubilatem, jakoteż o dniu uroczystości lub o potrzebnych zmianach programu komitet obszerniejszy wcześnie zawiadomił, a zarazem przedłożył mu w odpowiednim czasie preliminarz kosztów.

W końcu podziękowano komisyi programowej za szybkie wypracowanie programu, zamianowano ją komitetem wykonawczym i przyznano jej prawo powiększania liczby członków komitetu w miarę potrzeby.

— **Wygoda.** Komu choć w części znany jest trakt sanocki, ten zapewne przynajmniej z widzenia zna także karczmę zwaną powszechnie „Wygodą“. Karczma ta, wierna napisowi, jaki nosi przez długi czas, dzierżyła pierwszeństwo może nawet przed niejedną gospodą w mieście, jużto dla odległości od miasta i świeżego powietrza, jużto dla taniości i niezwykłej dobroci alkoholu. — Od niedawna jednak stanęła naprzeciw niej za wiedzą miasta inna karczma z krużgankiem wspartym na kolumnach drewnianych, również ze wszech miar ponętna. Nic więc dziwnego że przechodzący przez przesmyk między dwiema karczmami ciężkie przechodzą pokusy i próby, jakby między Scyllą i Charybdą. W tem miejscu bowiem znajdują się oni pod wpływem dwóch sił, z których jedna ciągnie ich ku jednej, druga ku drugiej, a których wypadkowa prawie zawsze przez jednę z tychże karczem przechodzi. Prócz sił wewnętrznych działają na słabego i tak człowieka częstokroć jeszcze i siły zewnętrzne. Nieraz bowiem widzieć można, jak kum kuma, młodzieniec dziewicę, ba nawet żona męża za połę lub rękaw ciągnie do karczmy. Współzawodnictwo karczem wzmaga się w niedzielę i święta. Dla wabika bowiem sprowadza karczma z krużgankiem muzyczny kwartet, który jakby syrena czarodziejską wywiera siłę na nerwy i członki przechodniów i gości. Wprawne ucho zdoła w tym kwartecie rozróżnić skrzypce, klarnet, trąbę i basy, które to instrumenta w mistrzowskich rękach w jednę pełną spływają się dysharmonią. Nieraz i w Wygodzie znajduje się muzyka, tak iż równocześnie dwa chóry sobie odpowiadają i o lepsze idą. Dlatego też wedle naocznych świadków bardzo wiele jest w obydwu karczmach gości. Tu zawiązują się stadła małżeńskie, jednają nieprzyjaciele, najzawilsze rozbierają kwestye religijne, socyalne i polityczne, a wieśniak, który tu najsilniej jest reprezentowany, kobieta, żołnierz, służąca, surdutowiec, który tu z miasta w częstych zapędza się wycieczkach, wszystko to łączy się w jedno krzykliwe grono, ożywione naj-

czulszą miłością, kitem zaś łączącym wszystkich silniej, niż przykazania i wszelakie nawoływania, jest kieliszek [illegible] gorzałka. Co krok spotyka się drużyny spieszące do karczmy lub wracających ztamtąd bądź pojedynczo, a ci głośne wywodzą monologi, improwizacye i śpiewy chwiejąc się na wszystkie strony, lub w gromadach prowadzących rzewne lub ostre dysputy, popierane od czasu do czasu dotkliwemi argumentami. Biada temu, któryby poważył się zwrócić ich uwagę, że nie tu jest miejsce do popisywania się siłą głosu lub ręki. . . Patrząc na to wszystko, o czem każdy w dowolną niedzielę naocznie przekonać się może, ze łzawem sercem mimo woli zapytać przychodzi? Czy takie jest święcenie świąt i niedziel, czy takie jest zachowanie zasad ekonomii i oszczędności, czy ci, do których to należy, nie mogliby, owszem, czy nie powinniby ściślej przestrzegać zachowania ustaw przeciw pijaństwu, czy nie powinniby zabraniać lub utrudniać stawiania nowych karczem, urządzania muzyk i tańców? Czy nie byłoby koniecznem, aby przy głośniejszych karczmach stawiano kogo z władzą, aby rozpędzał hołotę i złe tamował. Der Hehler ist Stehler, mówi Niemiec i słusznie, bo kto na złe przez szpary patrzy, sam złego winnym się staje. Gdy się człowiek nad tem zastanawia, zachodzi obawa, aby P. Bóg, jak dawniej, tak i teraz doraźnym środkiem, jakiego obecnie n. p. używa w Moskwie, ludzi nie przywołał do porządku, quod abait: i na własną rękę nie chciał przeprowadzić reformy. — Co się mówiło o »wygodzie« i jej współzawodniczce, niczem jest, gdy się weźmie na uwagę szynki zwłaszcza tańcujące na węgierskim trakcie w liczbie z górą 20. Co się w tych karczmach jak n. p. w »Ogrodzie zabawnym« w „Nowym świecie“ i innych zaułkach pomimo wiedzy miasta dzieje, ktożby to zdołał opisać. Mirabile dictu!

Korespondencya Redakcyi. W. Dr. Tarnawskiemu adwokatowi w Przemyślu. List pański przesłaliśmy do księgarni Braci Jeleniów, jako administracyi dla miejscowych przedpłacicieli, gdzie też Pan kwartalną przedpłatę złożyłeś i dobrowolnie podjąłeś zwrócony obecnie numer.

Z izby sądowej.

Znaną jest powolność w załatwianiu spraw, przez niektóre z najbliższych sądów powiatowych. W tej mierze odznaczał się dotąd tutejszy c. k. Sąd powiatowy miejs. delegowany, który na prośby wymagające często kilku minut czasu do załatwienia i to w sprawach niecierpiących zwłoki, wydawał rezolucye dopiero po kilku miesiącach, a bywały wypadki, że dopiero i po roku. Mało większą sprężystość rozwijał także c. k. Sąd powiatowy w Niżankowicach.

W ostatnich czasach doszedł do naszej wiadomości wypadek, który dla tego podajemy do szerszej wiadomości, ponieważ należy z niego wnosić, że oba te Sądy zaczynają odtąd rozwijać nadzwyczajną energią i że jak w tym, tak samo i we wszystkich innych wypadkach z jednakowym pospiechem będą dalsze załatwiać sprawy.

Rzecz miała się jak następuje:

Włościanin Jaśkiewicz posiada w Niżyńcu znaczne gospodarstwo obejmujące przeszło 21 morgów ziemi pszennej, wartości kilka tysięcy złr. — które okolicznym lichwiarzom już — od dawna wpadło było w oczy. Trudno jednak było pochwycić Jaśkiewicza na wędkę, bo jakkolwiek nałogowy pijanica, miał na pijatykę dostateczne fundusze z dochodów tak rozległego gospodarstwa i nie potrzebował pożyczać pieniędzy na lichwę. Lichwiarze znaleźli jednak na niego taki sposób, że nie chcieli dawać pożyczek innym włościanom z Niżyńca jak tylko za poręczeniem J. Ręczył też na każde żądanie a gdy właściwi dłużnicy stali się niewypłacalnymi, był zmuszony zapłacić wierzycielom około trzysta złr. Niemając zaś gotówki na tak niespodziewany wydatek oglądał się za pożyczką. W tej chwili zjawia się najniebezpieczniejszy, osławiony lichwiarz Walker w Przemyślu i okolicach, który Sądy literalnie zarzuca swemi skargami i egzekucyami przeciw chłopom i ofiaruje Jaśkiewiczowi pożyczkę w kwocie [illegible] na procent 40 od sta a jakkolwiek J. wymawia się że tyle pieniędzy nie potrzebuje i że ich z tak wysokim procentem spłacić nie będzie w stanie. udaje się Walkerowi wytłumaczyć mu, że pieniądze zdadzą się na ulepszenie gospodarstwa, które dochodami dług snadnie wypłaci. — Pijanica ulega tym namowom i nieodebrawszy od sprytnego lichwiarza ani centa podpisuje na jego żądanie akt notaryalny, poczem dopiero oświadcza lichwiarz, że na każde żądanie da mu w Przemyślu tyle pieniędzy ile będzie potrzebował na opłacenie długów poręczonych. — W. dotrzymał częściowo przyrzeczenia, tak przynajmniej zdawało się J. bo w kilku zawodach na jego żądanie spłacał jego wierzycieli. Przy tem był jednak o tyle ostrożnym, że w wypadkach, gdzie wierzyciele uzyskali już przeciw J. egzekucye sądowe brał od nich cessye, w razie przeciwnym kazał sobie swej ofiarze wystawiać nowy akt notaryalny pod pozorem jakoby pokwitowania na wypłacone kwoty. Tym sposobem wypłacił Walker Jaśkiewiczowi na rachunek onych 770 złr. kwotę około 450 złr., a gdy J. sumy tej po jakimś czasie nie wypłacił, uzyskał W. osobno znowu co do sum Jaśkiewiczowi częściowo rzeczywiście wypłaconych egzekucyę co do sumy 710 złr. na gospodarstwo w Niżyńcu uchwałą tutejszego Sądu miejskiego z d. 24 marca 1875 do L. 3297, na prośbę z d. 18 marca 1875 a zatem dość szybko bo w sześciu dniach. Dalsze kroki egzekucyjne prowadził w c. k. Sądzie powiatowym w Niżankowicach i gdy J. jak przeważnie każdy nasz wieśniak oddając się pijatyce wcale się nie bronił, zostało gospodarstwo jego dnia 31 maja 1877 zlicytowane, a kupił je sam Walker za kwotę 1500 złr., która niepokrywała nawet trzeciej części wszystkich jego egzekwowanych pretensyj. W ten sposób J. z liczną rodziną miał iść na żebry. Dopiero wówczas ocknęła się jego rodzina i uzyskała niestety za późno, oddanie go pod kuratelę marnotrawstwa. Ustanowiony kurator chcąc J. ratować, oddał tę sprawę sądowi karnemu a równocześnie poczynił kroki na drodze cywilnej w celu unieważnienia egzekucyi nieformalnie przeprowadzonej, na podstawie aktu notaryalnego na 770 złr. —

Sprawa karna została rzeczywiście wdrożoną a tutejszy sąd śledczy wzywał od kwietnia 1878 r. zacząwszy, po kilka razy [illegible] Niżankowicach, że aktów nie ma, bądź że odeszły do Apelacyi, to znowu do Najwyższego Sądu, a gdy wróciły, nie udzielił ich wcale sędziemu śledczemu., pomimo, iż ustawa wyraźnie przepisuje [illegible] o czynie [illegible]godnym [illegible], a rzeczy ma być przerwanem i akta odstąpione Sądowi karnemu.

Najwyższy Trybunał uznał całe postępowanie egzekucyjne za nieważne, skutkiem czego W. egzekucyę na nowo rozpoczynać musiał. Dotycząca uchwała Sądu Najwyższego nadeszła do Sądu w Niżankowicach dnia 30 stycznia 1879 do L. 65[illegible] wydał tenże Sąd uchwalę oddaną w następnym [illegible] 31 stycznia w celu doręczenia jej stronom, częścią na pocztę, częścią woźnemu, którą wzywa W. ażeby przedłożył duplikat uchwały Sądu powiatowego Przemyskiego z d. 24 marca 1875 L. 3297 i odpis aktu notaryalnego, który jako akt zastępujący wyrok sądowy, pozostawiono w aktach tutejszego Sądu powiatowego i którego z aktów tych tym więcej wydawać nie należało, ponieważ jego ważność w drodze karnej jest zakwestyonowaną.

Tymczasem już w dniu 30 stycznia t. j. w tym samym dniu, w którym do Sądu Niżankowickiego nadeszła uchwała Najwyższego Sądu przed doręczeniem tej ostatniej i intymatu Sądu Niżankowieckiego, — wiedział Walker o treści obydwóch, i w tymże dniu udał się już do tutejszego Sądu powiatowego. gdzie mu bez wszelkich trudności na ustne żądanie, wydano originalny akt notaryalny. W tymże dniu t. j. 31 stycznia wniósł już w tutejszym Sądzie powiatowym do L. 1623 prośbę o wydanie mu duplikatu wspomnianej uchwały z roku 1876. Prośba ta załatwioną została z nadzwyczajnym pospiechem bo już w d. 1 lutego b. r. a już w d. 2 lutego odeszło wezwanie o ponowne przeprowadzenie egzekucyi na gospodarstwo do Sądu w Niżankowicach, który też wezwanie to natychmiast wykonał, pomimo że tymczasem otrzymał ponowne wezwanie, ażeby akta z Najwyższego Sądu nadeszłe przedłożył natychmiast Sądowi śledczemu.

Pospiech taki w załatwianiu spraw jest rzeczywiście chwalebny i zadając kłam wszelkim skargom na przeciążenie sił sądowych, dowodzi, że przy dobrych chęciach (!) wszystkie sprawy z tą samą sprężystością załatwiane być mogą i jak się spodziewać należy w przyszłości załatwiane będą, albowiem nie odważyliśmy się ani na chwilę przypuszczać, ażeby tylko tacy lichwiarze jak Walker używali protekcyi, i ażeby Sądy tylko takie sprawy ze szczególnym pospiechem załatwiały, których ostatecznym wynikiem jest wywłaszczenie naszego chłopka — Nie odważylibyśmy się wreszcie przypuścić, jakoby tak często dające się słyszeć narzekania, że tylko żyd znajduje poparcie, miały jakąkolwiek podstawę. —

Prawdopodobna przyczyna dżumy, cholery i czarnej ospy.

Wprawdzie to do mnie nie należy stanowczo orzekać, co jest przyczyną dżumy, cholery i t. d. gdyż nie jestem ani chemikiem ani lekarzem, lecz możeby nie zaszkodziło przytoczyć bodaj niektóre doświadczenia z czasów cholery. —

Cholera mię zastała już księdzem, raz wikarym w Medenicach, a przed paru laty plebanem w Radochońcach. Jako wikary spowiadałem słabych na cholerę po kilkanaście osób z rana, po południu, w nocy, — chowałem z ceremoniami po 5 trupów na dzień, a podczas tej choroby jadłem rękledy z ogrodu proboszcza, bo od nich każdy uciekał. Nota bene, wtenczas się sam wiktowałem i kupiłem sobie małą topkę soli, postawiłem ją na piecu i tam stała pół roku, aż ją ktoś sobie zabrał, bo ja soli nie lubię. — Podczas całej cholery głowa mnie nie zabolała.

Inna rzecz była gdy zostałem plebanem. Tutaj mi chodziło, by mi moi i tak nieliczni parafianie nie wymarli, więc skoro tylko cholera się pojawiła, zawiadomiłem o tem kogo należało, zjechał lekarz, przekonał się o istocie cholery, zostawił u mnie całą pakę lekarstw, nauczył mię, jak to mam zadawać i odjechał.

Kogo napadła cholera to jest dostał wymiotów i mocnego rozwolnienia, dawałem mu zaraz przepisane lekarstwa, chory przestał womitować, lecz brzuch mu zaczął twardnieć i po kilku godzinach umierał.

Widząc, że z lekarstwami daleko nie doprowadzę, kazałem choremu, który dostał wymiotów i rozwolnienia, brzuch nieustannie ciepłą kaszą ogrzewać i po kilku godzinach chory przestał wymiotować, ustało rozwolnienie, a chory przychodził do siebie; czasem przyszedł potem tyfus. Gorzej było z tymi, co dostawali kurcze, tu niewiedziałem jak sobie poradzić. bo u chłopa niema ani wanny, ani nic takiego, w czem by go można ogrzewać; więc wpadłem na myśl dość dobrą, kazałem chorego rozbierać do naga, i owijać go płachtami w mocno ciepłej wodzie zmoczonemi i wykręconemi; gdy płachta była już letnia tylko, zmieniano ją na cieplejszą; w ten sposób kurcze ustawały, chorzy przychodzili do zdrowia i wkrótce cholera ustała.

Teraz mi przyszło na myśl, że ta cała cholera, musi przychodzić z oziębienia żołądka; lecz zkąd znowu przychodzi oziębienie żołądka, wśród upałów; to znowu, dla czego domowe zwierzęta, jak konie, krowy i t. p. z którymi mamy styczność nie giną na cholerę, więc wywnioskowałem, że tej słabości przyczyna, musi być wszystkim ludziom wspólna, skoro ludzie tylko na cholerę umierają. Przechodziłem rozmaite rośliny, potrawy, napoje, sposób życia, mieszkania, lecz przyszedłem do konkluzyi, że nie wszyscy ludzie i nie wszystkie stany jednych i tych samych potraw i napojów używają, a wszyscy na cholerę umierają, więc na koniec przyszedłem do tego, że wszystkim ludziom wspólną potrawą jest sól kuchenna

Czyliżby to naprawdę sól miała być przyczyną cholery i dla czego? przecież wszyscy ludzie uważają sól jako prezerwat przeciw zgniliźnie; i tak solą się śledzie, różne ryby, kawior Astrachański, różne mięsiwa, szynki nie tylko się solą ale i saletrują. Dla czego jakaś padlina lub mięso [illegible] wydaje z [illegible] nieprzyjemne gazy, i przyszedłem do tego wniosku: skoro to się dzieje ze solą na zewnątrz człowieka, dla czegożby to samo dziać się niemogło w żołądku człowieka. Zwierzęta soli nie jedzą, na cholerę nie giną, wrony, kruki, żywią się mięsem surowem i nieprzyjemnie woniejącą padliną, cholerze nie podpadają, żyją bardzo długo, kruk ma nawet żyć 200 lat. Zkąd znowu bierze się ciepło w żołądku? ze spożytych potraw. Jakim sposobem? przez fermentacyę. Każda fermentacya wytwarza cieplik, który znów ogrzewa krew, jeżeli zabraknie cieplika, więc i krew się oziębi; ale śledzie w beczce nie wydają ze siebie cieplika, bo nie fermentują, znowu dla czego? bo są solone. Więc sól, jeżeli niepowstrzymuje całkiem fermentacyi, to ją przynajmniej opóźnia, gdyż inaczej śledzie w beczce, szynki i t. p. zgniłyby, t. j. zfermentowały, czyli wydałyby cieplik.

Widziałem na własne oczy, że potrawy, które cholerycznі ze siebie wyrzucali, były zupełnie zdrowe, to jest niezepsute, niezfermentowane.

Jeżeli do soli dołączają się kwasy, lub gazy, to taka sól tem bardziej fermentacyę czyli wydzielanie cieplika powstrzymuje.

Idźmy w czerwcu po raptownem oziębieniu się powietrza do pszenicy, kiedy to już ziareczka się formują, tam zobaczymy rdzę żółtą na listkach tej pszenicy i mówią zwykle, że na pszenicę spadła rdza. Lecz dlaczegoż ta rdza nie spadła nam na kapelusze lub na dachy, tylko koniecznie na pszenicę w jej najpiękniejszym rozwoju. Oto według badań ś. p. Liebiga i innych chemików po raptownem oziębieniu się powietrza, oziębiły się soki mineralne w listkach; lecz ponieważ nie raptownie wszystkie soki ostygły, więc soki jeszcze w źdźble i listkach płynące, wyrzuciły na wierzch już zastygłe i im w krążeniu zawadzające, tak jak kret wyrzuca ziemię ze swej nory, by mu nie zawadzała a te zastygłe soki pokazują się na wierzchu listków jakby jaka rdza, krosty, dajmy nato że to czarna ospa. Ta rdza znajduje się nie tylko na listkach, lecz nawet we środku źdźbła przy kolanku, potem powoli listki i słoma czernieją i na pniu usychają, a ziarno jest bardzo szczupłe. a często sama plewa.

Co się dzieje na pszenicy, czemużby to samo nie mogło się dziać w człowieku. Jeżeli przez dodanie soli do potraw, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, fermentacya spożytych potraw albo się zupełnie powstrzyma, lub zbytecznie opóźni, przeto z braku cieplika oziębi się krew, która jako ostygła występuje, wyrzucona na wierzch przez krew jeszcze płynącą, jako czarna ospa lub guzy, czyli tam morowa zaraza i to tak trwa dopóty, dopóki wszystka krew się nie oziębi, nie zczernieje, a krwi zastygłej, zczerniałej to już może i lekarze nie rozgrzeją.

Dla czego na cholerę umierają ludzie zwykle najbiedniejsi, których prawie całą omastą jest: sól, czosnek i cebula, dwie rośliny, obiedwie siarkowe. Sól z roślinami siarkowemi musi tamować fermentacyę, czyli wydzielanie cieplika. Ci biedni ludzie także wina nie piją, cukru nie jedzą, a przecież cukier, chociaż nie jest pożywnym, wzbudza i przyspiesza fermentacyę, czyli wydzielanie cieplika.

Przypominam sobie, że podczas cholery zalecali lekarze pić wino czerwone, (chociaż może czerwoność nie stanowi istoty rzeczy) Ci co wino pili, jakoś mieli się dobrze i nawet nie wiem, czy który umarł.

Myślałem dlaczego wino ma być dobre podczas cholery i przypomniałem sobie, że wino podobno zawiera w sobie kwasek winny (*acidum tartaricum*), a ten podobno zobojętnia sól kuchenną.

Jeszcze jeden fakt Było to na samą Wielkanocną Niedzielę. Po nabożeństwie przyszli do mnie goście, jedli szynkę moczoną pierwej w ropie solnej z saletrą zmieszanej, potem ją gotowano i t. d. Goście sobie odeszli ja pokrajałem drobniutko szynkę i wrzuciłem do mej sadzawki dla ryb, i poszedłem do kościoła na nieszpory. Po nieszporach wychodząc z kościoła zobaczyłem mnóstwo wron koło mej sadzawki Idę tam i zobaczyłem wszystkie moje ryby na wierzchu już bez życia, wyciągnąłem kilka, rozkroiłem, a one miały już oskrzele zczerniałe i ikrę brudno żółtą. Z tego wnioskowałem, że saletra i sól oziębiły i tak zimną krew ryb, i one pogineły. Z tego wypadałoby, że i w człowieku sprawia sól oziębienie, a to tem większe, gdy się połączy z kwasem saletrowym lub siarkowym, czegoby nam się wypadało wystrzegać, osobliwie podczas cholery. a tem bardziej podczas morowej zarazy, lecz sąd o tem do mnie nie należy chociażby to nie szkodziło komu spróbować i od cholery i morowej zarazy tym spobem się ochronić, osobliwie gdy to nie kosztuje.

Radochońce, dnia 11. Lutego 1879.

Ks. Fr. Żaba
pleban o. ł.

Wykaz zmarłych w Przemyślu od 1 do 15 lutego 1879 r. Reiser Magdalena, uboga, lat 45 na dur; Markiewiczowa Maryanna, zarobnica, l. 42 na tyfus; Wasylak Anna, zarobnica, l. 40 na dychawicę; Kozak Karolina, gospodyni, l 60 na brak sił; Roth Frimet, przekupka, l. 45 na suchoty; Heller Reisel, gospodyni, l. 71 na brak sił; Forst Mathe, prywatna, l. 50 na zapalenie płuc; Zudek Ester, prywatna, l. 60 na suchoty; Held Samuel, gospodarz, l. 76 na zapalenie płuc; Halewiczowa Eleonora, wdowa, l. 95 na brak sił; Godzien Rozalia, zarobnica, l. 68 na zapalenie płuc; Bereska Antonina, zarobnica, l. 46 na zapalenie płuc; Kozłowska Katarzyna, gospodyni, l. 45 na suchoty; Śmiszkiewicz Mikołaj, student, l 10 na zapalenie płuc — i dzieci 17.

Ogółem niżej lat 5 zmarło 15 dzieci, starszych do lat 20 zmarło 3, ponad lat 20 zmarło 13 osób płci obojej.

Ceny targowe w Przemyślu dnia 21 lutego: 100 klg. pszenicy 7 złr. 50 ct.; żyta 4 złr. 50 ct.; jęczmienia 4 złr. 25 ct.; owsa 4 złr. — ct.; siemienia konop. 10 złr. masła kilogr. 75 ct.; Jaj 100 2 złr. 25 ct.; kartofli 100 klg. 1 złr, 40 ct.; siana 100 klg. 2 złr. — ct.

Kursa w Wiedniu 22 lutego o godzinie 6 minut 30 popołudniu.

Zjedn. dług państwa w srebrze	64.35
„ „ „ w notach	63.36
Losy z 1860 r.	115.30
Akcye Banku narodow. . . .	791.—
„ „ kredytowego . .	229.50
Londyn	116.50
Renta w złocie	76.—
Srebro	100.—
Dukat	5.50
Napoleondor	9.28
100 Marek	57.25
Rubel papierowy	1.16

KOMITET BALU SIERŻANTÓW

ZAŁOGI PRZEMYSKIEJ

składa niniejszem podziękowanie Publiczności miasta Przemyśla, za liczne a serdeczne wzięcie w nim udziału, donosząc zarazem iż czysty dochód dla wdów i sierót po zmobilizowanych przyniósł 122 złr. 40 ct.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Adam Idzikowski.

Z drukarni gr. kat. Kapituły w Przemyślu.